

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michalek w Poznaniu.

Redakcja, Ekspedycja i Biuro Redakcji
No 22.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (insetów):
wiersza drugiego 3 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drugiego 3 gr. (inset, domowa).

Listy
do Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wiosna w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 gr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów,
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 10 szyl., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., we Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Amie-
ryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolają-
cych niemieckim autorom, należącym, którzy po-
czątkowo, w innych krajach za to nasze opłaty
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przełożyć ogłoszenia do ekspedycji Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie mogą być
wrócić.

Agencje Dziennika Poznańskiego:
We Wrocławiu: Max Cohn i Weigert, Junkernstrasse 12. — W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Łwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłate Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i putkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całej Francji pp. Havas, Laflitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlöter. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Boku: S. Bajodski. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 8 lutego.

Mowa tronowa, jaka angielski parlament zagajom-
y został, jest głównym przedmiotem ogólnej uwagi.
Mowa w streszczeniu pod właściwą podałismy wczoraj ru-
bryką. Jakkolwiek ten jej jest zwycajny wszyst-
kim, podobnego rodzaju aktom politycznym, posród
frasesów zapewniających o korzystnym położeniu kra-
ju, dzwiczę jednak nuta smutna, bolesna, która psuje
całą harmonia pieśni urzędowej. Pomimo wszystkiego
trudno ukryć, że Anglia dziś już w radzie państw
europejskich nie zajmuje tego poważnego stanowiska,
jakie przed niedawnym jeszcze czasem zajmowała. Do-
wodem tego jest zniesienie neutralności morza Czar-
nego oraz obecnie sprawa Alabamy. Sprawa ta, jak
z początku zdawało się, na pozor drobna, dziś przy-
biera poważne rozmiary i prawdopodobnie Anglia z
niej nie wybrnie na sucho. Jak wiadomo czytelnikom
naszym, rozstrząsa ją sąd polubowny w Genewie. Ame-
rykanie żądają, by im Anglia zapłaciła nie tylko za
szkody bezpośrednie, jakie im wyrządziły statki kors-
arskie, ale i wszystkie szkody pośrednie, jakie przez
zbrojenie statków korsarskich Ameryka poniosła, a ziad
tę i za przedłużenie wojny. Koszta likwidacji ogro-
mne, cyfra swa przenoszą te, jakie Francja zmuszona
jest zapłacić Niemcom. Wybranie z tej sprawy trud-
ne, zwłaszcza przy alternatywie, jaka stawiają Ame-
rykanie; proponują oni bowiem zapłatę lub wojnę.
Gabinet londyński przesłał grzeczna notę rządowi
Stanów Zjednoczonych, w której oświadcza, że Anglia
odstąpi od traktatu waszyngtońskiego, jeśli Ameryka
przy żądaniach swych obstawać będzie. Świeży
telegram zawiadamia, że rząd waszyngtoński posta-
nowił dalej trwać przy dotychczasowej polityce. W
skutek więc tego prawdopodobnie jest, że Anglia wejdzie
w targ i wygórany rachunek amerykański za-
płaci, nieprzypuszczalna bowiem jest rzecza, aby się
na wojnę zdecydowała.

Rozprawy adwersowe w Izbie niższej zaczęły się;
opozycja wystąpiła ostro, potępiając politykę gabinetu
głównie w sprawie Alabamy; oświadczyła wszakże, iż
jeśli rząd energicznie w tej sprawie będzie występował,
liczyć może na jej poparcie. Prezes ministrów pan
Gladstone odpowiedział, że odpowiedzialność w tej
sprawie bierze na siebie, dodając, że warunki stawiane
przez Amerykanów nie mogą być przyjętymi; naród
nawet któryby w skutek nieszczęść narodowych i wojny
upadł nader nisko, nie mógłby ich przyjąć. Podobny
przebieg miały rozprawy adwersowe i w Izbie wyższej,
gdzie w imieniu rządu przemawiał lord Gr. nville.
W jaki więc sposób ta najważniejsza sprawa się zakończy
i czy przypuszczenia nasze zgodnego jej załatwienia
okaza się trafniemi, trudno przewidzieć, to pewnie je-
dnak, że cała prasa angielska popiera gabinet i nastę-
je tenże, aby żądaniom Amerykanów nie ustępował.
Z Francji to jedno tylko zaznaczamy, że prawica
w Zgromadzeniu narodowem szuka zbliżenia się z umiarko-
waną lewicą i pod pewnymi warunkami, które bliżej
na właściwym miejscu podajemy, zgadza się na zaprowa-
dzenie we Francji rządu republikańskiego.

W Wiedniu zawsze ten sam stan rzeczy. Z pod-
komitetu konstytucyjnego nie pewnego nie przenika
na zewnątrz, w braku więc tego dzienniki miejscowe
raz są pełne otuchy pomysłnego załatwienia sprawy
ugodowej z Galicją, drugi raz najgorzej już wrota ho-
roskop. Prawdziwy wszakże stan rzeczy nie długo
na jaw wyjdzie.

W sejmie pruskim dziś rozpocząć się mają roz-
prawy nad inspektem szkolnym. Przebiegu tych
rozpraw wyecykujemy niecierpliwie.

Wreszcie z Hiszpanii dochodzi wiadomość, że je-
nerał kapitan wyspy Kuby zapewnia rząd, iż z po-
wstaniem tam trwającym załatwi się najpóźniej w mie-
siącu kwietniu, byle mu tylko posiłki w liczbie 2 ty-
sięcy żołnierzy dla skompletowania kadry nadesłane zo-
stały.

Dowiadujemy się z St. P. Ztg., że na wygnanie
do Archangielskiej gubernii skazani Polacy zostali u-
laskawieni z pozwoleniem zamieszkania w wewnętrżnych
guberniach państwa.

Z Krakowa.

(Krakowska Rada miejska i akademja umiejętności). Wyższe
instytucje dla nauk i sztuk w Krakowie. — Muzeum technicz-
no-przemysłowe dra A. Baranieckiego. — Dwiechowe życie w Kra-
kowie i konsumpcje spirytualnego. Projekt kufelkowej zabawy.
— Wykłady Jana Zachariasiewicza o idealizmie i realizmie w
literaturze pięknej. — Czy pozytywizm naukowy prowadzi do
zgrubienia obywateli i sztuce nie szkodzi?

Krakowska Rada miejska uchwaliła na ostatnim
posiedzeniu wystosować pismo dziękczynne do ce-
sarza za utworzenie polskiej akademji umiejętności
w naszym mieście. Ma też miasto ze swej strony we-
sprzeć nową akademją pieniędzmi. Lwów inne mia-
sta polskie — naturalnie te, które to mogą uczynić,
zechcą zapewne także naśladować w tym dobry przy-
kład Krakowa. Peszteńska akademja umiejętności w
krótkim czasie przez prywatne fundacje doszła do te-
go, iż co roku rozporządza wcale znakomitami sumami
na cele wynagradzania prac umietych w rozmaitych
terunkach nauk i na wydawnictwa.

Wiadomości urzędowe.

J. Kr. Wys. w. mistrz zakonów św. Jana książe Karól pruski,
mianował kawalera prawnego, szambelana Adalberta hr.
v. d. Schulenburg w Wiedniu na wniosek stowarzyszenia po-
znańskiego, jako też za zezwoleniem kapituły zakonnej, koman-
dantem zakonu św. Jana w prowincji poznańskiej.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Paryż, 4 lutego.

(Paryż potępiony). Dymisy p. Casimir Périera. Rada mu-
nicypalna i p. Vautrain. — Projekt p. Cl. Laurier. — Składka
patryotyczna i Tugendbund. — Rabagas, czyli Al. Dumas i p.
Vict. Sardou. Nowe książki.

S. E. Paryż znowu przez najjaśniejszych panów
wersalskich potępiony. Naprawdę p. Brisson, w imie-
nie skrajnej prawicy, naprosto p. Vautrain, spełnia-
jąc swój mandat, wymownie przemówił za powrotem;
prawica zaledwie słuchać chciała; jakiś pan de Juigné
nieprzymownie znowu im przerywał a rząd zadowolony
ostatniem ustępstwem, iż w sprawie podatków, nie
popierał, jak się można było spodziewać, propozycji hr.
Duchatel, a p. Casimir Périera, który w skutek gło-
sowania izby, miał się podać do dymisy, jednak jako or-
gan rządu nie mógł wystąpić tak energicznie, jak wy-
padało. A więc podwójny rezultat: coraz większe zde-
popularyzowanie i tak nie bardzo popularnej izby, a z
drugiej strony zmiana ministra spraw wewnętrznych.
Jeszcze nie wiadomo, czy p. Casimir Périera, idąc za
przykładem prezydenta, dymisy te cofnie, ale już mó-
wia o jego następcy; jedni o p. St. Marc Girardin,
który jest orleanistą, członkiem prawicy, przeciwnikiem
powrotu do Paryża, a był dawniej (czy komuna nie
zmieniła go pod tym względem jak tyłu innych?) przy-
jacielem Polaków i Polaków; drudzy wspominają o ja-
kimś p. Ricard, inni znowu o sławniejszym Ernście Pi-
card, owym dawniej dowiecny deputowanym miasta
Paryża, którego teraz Paryż więcej nienawidzi niż
kogośkolwiek z członków najskrajniejszej prawicy...
Kogo p. Thiers wybierze, zobaczymy; tymczasem praw-
dopodobnie Kazimierz II. zakończył mało świetne
swoje panowanie; nie był on owym liberalnym mini-
strem, którego nam przyjaciele jego zapowiadali, a w
represji nie poszedł też za przykładem wiekopomnego
ojca; meskinerya i używanie niezręcznych sposobików
odznaczały jego rzady. Z tem wszystkimi, chociaż nie
okazał wielkich zdolności politycznych, może dla tego
tylko, że był krepowany przez izbę i kolegów, dowiódł
tego, że jest uczciwym i sumiennym urzędnikiem i o-
bywatelom a jego dymisy (jeżeli jej tylko nie cofnie)
jedną mu większe współczucie niż wszystkie czynno-
ści jego urzędowania. Oddajmy mu i tę sprawiedli-
wość, że nie był tak jak ojciec zaciętym nieprzyjacie-
lem Polaków, a chociaż dla nich a mianowicie dla
szkół batyńskich nie uzyskał nie mógł, jednak starał
się o to wedle możliwości. Czy jego następcą bę-
dzie równie dobrze dla nas usposobiony, a w takim
razie, czy uda mu się wyrobić coś dla nas u rządu?
Można o tem wątpić, chociaż niektórzy się tego spo-
dziewają, mianowicie od p. St. Marc Girardin.

Rada municypalna Paryża obradowała wczoraj nad
propozycją jednego z członków podziękowania tym
członkom izby, którzy głosowali za powrotem do sto-
licy. P. Vautrain, prezydent Rady, stojąc na grun-
cie legalnym, nie pozwolił toczyć dalej dyskusji, która
się zakończyła prostym przejściem do porządku dzien-
nego. Paryżanie, którzy dla tego wybrali p. Vautrain,
aby uzyskać od izby też znowu w piątek odmówioną
laskę, zrzucają ze zwyczajną swoją sprawiedliwością
winę niepowodzenia na biednego p. Vautrain, którego
dymisy domagają się organa stronnictwa radykalnego,
zarzucając mu zawsze obecność na slubie ks. Charto-
ryskiego w Chantilly i przedstawiając go jako stron-
nika Orleanów... Ale te same dzienniki pocieszają się
tym z głosowania izby, że zgromadzenie takie nie-
godne jest wejść do Paryża i powinno zachować w hi-
storię ubliżającą mu nazwę zgromadzenia wersalskiego.
Wszystko to może być bardzo dowiecny, ale trudno
nie smuć się z tej nowej przyczyny niezgody, z tego
uporu izby w kwestyi tak mało stosunkowo ważnej,
wówczas, kiedy w daleko ważniejszych robi niczem nie

Po starodawniej świetności dziejów Krakowa po-
zostały tylko podniosłe wspomnienia i groby. Ale o-
becnie Kraków — jeżeli zechce, może się dorobić nie-
miejzaskrotności roli w rządzie miast polskich jak za
Jagiellonów: oto może się stać centralnym ogniskiem
polskiego życia duchowego, polskiej inteligencji. Kra-
ków posiada wszelkie warunki po temu: na nie wielką
stosunkowo liczbę mieszkańców (59,000 dusz) jest tu
uniwersytet obsadzony wcale nieposłednimi siłami na-
ukowymi, mianowicie na wydziale medycy, na To-
warzystwo sztuk pięknych utrzymujące nieustającą
wystawę obrazów i rzeźb, posiadające dość znaczne
fundusze aby co roku zakupić kilkanaście dzieł sztuki
wyższej wartości, jest przy akademii technicznej szko-
ła sztuk pięknych, licha dotychczasowa akademja tech-
niczna, zmieniona będzie wkrótce w racjonalnie zor-
ganizowaną wyższą szkołę techniczną, są już w toku
układy o utworzenie wyższej szkoły przemysłowej i
ma też być niezadługo utworzona szkoła żeńska, gdzie
pobierałyby ostateczne wykształcenie uczennice, które
ukończyły zakłady naukowe, noszące dotychczas tytuł
„wyższych” zakładów naukowych żeńskich. Tymcza-
sem zaś kształcą się pragnące wiedzy panie w mu-
zeum techniczno-przemysłowem, założonem staraniem
i kosztem dr. Adryana Baranieckiego. Rozpi-
szę się o tym jednym może w swoim rodzaju zakła-
dzie później obszernie. Teraz tylko wspomnę, iż o-

wytlumaczone ustępstwa ciałym poglądom ekono-
micznym pp. Thiersa i Pouyer-Quertier.

Wczoraj w izbie p. Clément Laurier, przyjaciel
Gambetty, który z nim razem miał udział w sławnym
procesie o składkę dla postawienia pomnika s. p. depu-
towanemu Baudin, który potem wstąpił się broniąc
rodziny Noir przeciw księciu Pierre Bonaparte, złożył
projekt do prawa w celu uwolnienia Francji od dłu-
gu; korzystając z istniejącego a dotąd nie zastosowa-
nego przepisu prawa względem kompanii kolei żela-
znych, żądał uzyskania tych kolei przez rząd, który
znalazłby w tym drogiem nabytku wiele bardzo potrzebnych
mu finansowych zasobów. P. Pouyer-Quertier sprze-
ciwił się temu a projekt przepadł.

Składka patryotyczna ciągle postępuje a z pra-
wdziwa przyjemnością przesyłam wam następujący
ustęp w tym przedmiocie z ostatniego numeru Przeglądu
Politycznego: „...Byłoby niezmierne waż-
ną rzeczą wypłacić dług Prusakom, odebrać im Bel-
fort, Nancy, Mézières, wyleczyć rany granicy naszej
pokaleczonej, odzyskać wewnątrz swobodę działania
politycznego, wreszcie skrócić o rok, o sześć miesięcy,
o dwa tygodnie, nieznośne cierpienia nieszczęśliwych
rodaków naszych z zajętych departamentów. Ale to
jest dla nas jeszcze ważniejszem, to nas najwięcej jeszcze
obchodzi, że jednemu moralna Francji zmanifesto-
wała się w jednym punkcie, że wszyscy, kobiety i me-
żczyźni, katolicy, protestanci, wolno myślący, monar-
chisci, republikanie, mieszczanie, wojskowi, robotnicy,
dziennikarze mogli zgodzić się na jedno dzieło poświę-
cenia narodowego. Pięknie to i wspaniale, a z tego
względem można uważać ten powszechny zapal jako po-
czątek dalszych usiłowań wspólnych, których konie-
cznym będzie skutkiem zwrocenie ojczyźnie naszej
miejsc, które się jej naturalnie i sprawiedliwie na-
leży. Chciałbym dalej przytoczyć wymowny ten ar-
tykuł; ale mogę tylko zapisać, że oddawna nie zna-
lałem w naszej prasie paryskiej tak patryotycznych i
bezbosnych napomnień, tak zdrowych zresztą poglą-
dów na wzajemną postawę stronnictwa i na potrzebę
założenia narodowego stowarzyszenia w celu przygo-
towania odwetu, któreby to stowarzyszenie wychodził
z tej samej zasady co niemiecki Tugendbund, po-
tężył wszystkich bez wyjątku patryotów. Ale sam
autor artykułu kończy temi słowami: „Lecz czy jesteśmy
zdolni zapomnieć o l'égitimité, cléricisme, orleanisme,
République, aby myśleć jedynie o Ojczyźnie?”

Cożby na to powiedział szan. p. Victorin Sardou,
który temu dwa lata wprawdzie napisał dramat p. t.
Ojczyzna, w którym mowa była o Niderlandach, a
w dzisiejszym położeniu Francji najzupełniej o Oj-
czyźnie zapomina i podchlebiając stronnictwom na-
miętnościom pisze takie rzeczy jak Rabagas. W prze-
szłej korespondencji, zdaje mi się, przypisałem tę ma-
jącą się odegrać komedya innemu koryfeuszowi dra-
maturgii francuskiej p. Alex. Dumas. Prosił mnie
dzisiaj o pomyślenie, winienem jednak dodać, że list p.
Alex. Dumas mógłby służyć za przedmowę sztuce p.
Victorin Sardou, bo tak pierwszy jak i drugi napa-
stuje (Bóg wie dla czego) stronnictwo republikańskie
w osobie jednego z przywódców swoich a mianowicie
Gambetty. Rabagas jednak p. Sardou przechodzi
wszelkie granice przyzwoitości: przedstawia nam jakie-
goś adwokata, trybuna, który w księstwie Monaco stoi
na czele wszystkich rozruchów, staje się potem mini-
strem księcia, każe wszystkim dawnym współpółkom
swoich uwiezić, a nareszcie sam zdemaskowany zmu-
szony jest uciec do jednego kraju, gdzie takich jak
on ludzi ocenić można, to jest do Francji. Wszyscy,
nawet monarchisci najzapalczywiej wyznają zgodnie,
że sztuka nie dowiecna, i że chce naśladować, ba na-
wet przewyższyć Arystofanasa, p. Victorin Sardou
wyrównał tylko plaskim budownictwem jarmarkowym. Mo-
narchisci jednak twierdzą, że okazał wiele odwagi cy-
wilnej, występując przeciw stronnictwu dzisiaj potę-
żnemu. Gdyby Gambetta i jego stronnictwo były jesz-
cze u steru rządu, gdyby pan Sardou był przekon-
nym przeciwnikiem republiki, możemy się i na to
zgodzić, ale sztydząc z Gambetty w dzisiejszej chwili,
p. Sardou nie narażał się na żadne niebezpieczeństwo,
przeniewierzył się tylko własnemu postępowaniu, bo
był jednym z powstańców 4 września, i podchlebiał
reakcyi. Można więc powtórzyć to, co mówią wszy-
stkie nawet najumiarkowane dzienniki republikań-

prócz zbiorów modeli i przeróżnych wyrobów przemy-
słu fabrycznego i rękodzielniczego, które muzeum obej-
muje, połączona jest z niem także miejska szkoła prze-
mysłowa, odbywa się tam kurs nauk dla męzczyzn i
jest systematycznie urządzona szkoła wyższa dla ko-
biet o której wyżej wspominałem, z regularnym tokiem
wykładów po pięć godzin dziennie. A wykłada nie
lada kto, lecz profesorowie uniwersytetu, akademii
technicznej, szkoły sztuk pięknych i inni najznakomitsi
specjaliści. Między wykładowcami znajdujemy tam
nazwiska osobistości, w szerokich kołach znane ze swo-
ich zasług około literatury i nauk, jak n. p. Józef
Szujski, dr. Karól Estreicher, prof. dr. Adam Belci-
kowski, prof. Eusekiewicz, Rozwadowski, prof. dr.
Rehman, Oskar Kolberg, dr. Karliński, prof. dr. Ja-
nikowski, Radziszewski i t. d. Szkoła zaopatrzona jest
w bogaty zbiór kosztownych dzieł ilustracyjnych i ry-
cin, wielkie ściennie mapy, najlepsze wzory rysunko-
we, piękne gipsowe odlewy autyków, wzory ornamen-
tacy z rozmaitych epok i stylów, ma swoje chemiczne
laboratorium z przyrządem destylacyjnym, piecami
chemicznymi, doбором potrzebnych przyrządów i od-
czynników do wykładów chemii doświadczalnej, roz-
maite przyrządy fizyczne i mikroskopy kosztowne. —
Otoż tak jak akademja umiejętności znalazła go-
tówą już podstawę do oparcia swojego istnienia w Krak-
owie Towarzystwie przyjaciół nauk, które ofiarowało jej ca-

skie, że jego Rabagas jest dziełem nie najlepszego
obywatela a nie dowiecny autor. Nie potrzebuje
dodać, że Wodwil, gdzie się ta sztuka odgrywała, stał
się we czwartek wieczorem prawdziwym polem walki.
Czy takie jest powołanie literatów francuskich, czy na
teraz trzeba rozstrząsać umysły a nie jednocześnie je we
wspólnych uczuciach i celach?

Z nowych dzieł przysłałam dla miłośników filo-
zofii: la Révolution philosophique en XIX
siècle (Michel-Lévy) przez p. Fr. Huet i Science
des Religions p. Emile Burnout (Maisonnette 1872);
dla historyków zaś Journal de Baudouin sur le
Grands-Jours du Languedoc (1666—1667) p.
Paul Le Blanc i l'Alemagne Contemporaine
p. Edgar Bourlont (Germer Baillière). Autor osta-
tniego tego dzieła był jeńcem w Niemczech i sam pa-
trzał na to, co opowiada.

NIEMCY.

* Berlin, 8 lutego. Dziś na porządku dziennym
Izby deputowanych są petycje i narady przedwstępne
względem projektu do prawa o inspekcji szkol-
nej, który przysłał nam wczoraj.

Stronnictwa liberalne Izby deputowanych zamie-
rzają wnieść rezolucją, wzywając rząd, ażeby z no-
wego prawa prasowego niemieckiego usunął system
kautcy i konfiskat dzienników.

Minister sprawiedliwości dr. Leonhardt znacznie
ma się lepiej, jednakże zanim obejmie swe urzędowa-
nie, odbyć ma jeszcze podróż dla wypoczynku.
Przy wyborach do parlamentu niemieckiego w
obwodzie pszczyńsko-rybnickim w Górnym Śląsku na-
padło z pomiędzy 507 głosów 379 na kandydata ka-
toliczkiego p. radcę duchownego Müllera, na ks. Ra-
ciborskiego 126, a 2 głosy uznano za nieważne.

W Germanii ogłaszają autorowie odezwy pol-
skiej, za kandydaturą radcy Müllera przemawiającej
a przez kancelarza ks. Bismarka w Izbie deputowa-
nych w tłumaczeniu niemieckim przeczytanej, nastę-
pujące oświadczenie: Prezes ministerstwa czuł się spo-
wodowanym naszą odezwą z dnia 19 stycznia b. r. w
sprawie wyborów obwodu pszczyńsko-rybnickiego prze-
czytać na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 31
stycznia. Jego Ks. Mość porobił względem tej
odezwy uwagi, które nas do następującej po-
wodują odpowiedzi: 1) Powitanie: „Niech będzie
pochwalony Jezus Chrystus!” jest w katolickich oko-
licach powszechnie a w Górnym Śląsku wyłącznie
używane, a również w polskich odezwach wyborczych
stronnictwa przeciwnego przytaczane; 2) „Oszczęst-
w odezwy niema, ponieważ nie wymieniano żadnych
osobistości, tylko przedstawiano w ogóle postępowanie
stronnictwa kościelowego przeciwnego. Czy to postępo-
wanie przedstawiano w świetle prawdziwym, to rzecza jest
zaprzeczania i nie może przeto być mowy o skrzywieniu
prawdy; 3) niektóre wyrażenia wydają się w niedo-
kładnym tłumaczeniu niemieckim i daleko silniejszemi,
niż są w polskim oryginale; 4) o przeprowadzeniu
wyborów przez postępcę z naszej strony nie można mó-
wić w tym przypadku, ponieważ wystąpiliśmy otwar-
cie z podpisami naszych imion, podczas kiedy odezwy
stronnictwa przeciwnego pojawiają się po największej
części bezimiennie; tem mniej ze strony naszego kan-
dydata, ponieważ ten, jak powszechnie wiadomo, naj-
mniejszego kroku ani na drodze piśmiennej, ani ustnej
dla swego wyboru nie uczynił etc. Podpisano: Hr.
Ballestrem, hr. Chamarski, hr. Lasy, Henckell, G. Porsch,
Dr. Rosenthal.

Jak powyżej przytoczyliśmy, komitet ten wyborczy
katolicki odniósł świetne przy wyborach zwycięstwo,
nie wiemy tylko o ile ten komitet uwzględnił także
sprawę polskiego języka i szkoły Górnoślazaków, których
gwałtowną potrzebę hr. Renard przy rozprawach w
Izbie pruskiej deputowanych nad etatem ministerstwa
oświecenia w tak wymownych przedstawił wyrazach;
bo nie wiemy czy świeżo wybrany poseł pszczyńsko-
rybnicki, który o ile nam wiadomo w Berlinie mie-
szka, zna język polski i stosunki smutne Górno-
ślazaków.

Rezultat subskrypcji na akcyę pierwotne z praw-
em pierwszeństwa na kolej północną (berlińsko-

ly swój majątek i wszystkie zbiory, tak samo przyszłe
licum żeńskie w Krakowie będzie tylko niejako usy-
stemizowaniem doskonałej szkoły dr. Baranieckiego.
Oprócz tego wszystkiego odbywają się jeszcze w mu-
zeum w każdą niedzielę i święto bezpłatne wykłady
popularne dla słuchaczy obojga płci ze wszystkich
działów umiejętności technicznych i przyrodniczych.
Wykładały tylko najlepiej uakwalifikowani prelegenci.
Kraków jest tak szczęśliwym miastem, że groma-
dzi się w niem coraz znacząca liczba rozmaitych
wysokich instytucji dla uprawy nauk i sztuk, bez
wielkich ofiar z jego strony. Jużże miasto Kraków
nie winno temu, że Jagiellonowie utworzyli tu uniwer-
sytet; inne szkoły wyższe są utrzymywane całkowicie albo
przynajmniej w znacznej części ze skarbu państwa.
Towarzystwo sztuk pięknych jest instytucją prywatną,
muzeum techniczno-przemysłowe urządził dr. Adryan
Baraniecki ofiarą swojego znacznego majątku prywa-
tnego i darował je miastu, a na ostatek przybywa je-
szcze akademja umiejętności dla tego, że istotnie nie
ma odpowiedniejszej miejscowości na pomieszczenie tak
wysokiego polskiego instytutu naukowego jak Kraków.
I tak zewsząd spływają na Kraków splendory bez tru-
du i kosztów wielkich ze strony miasta — niby „z Bo-
żej łaski.” Wieliczka, Kolomyja, Drohobycz i inne
miasta prowincjonalne w naszym kraju wydają sto-
sunkowo do ogólnej sumy swoich budżetów bez poró-

stralsundzka) wynosi 11,661 podpisów a 18,286,600 tal. kiedy było potrzeba tylko 2 mil. tal. Berlińska Börsen Ztg. pisze: Do wymiaru projektowanej kolei z Hamburga do Fehmarn w kierunku Kopenhagi było od grudnia czterech inżynierów czynnych. Te roboty tak dalece są posunięte, że plany są gotowe i ogólne rachunki mogą być podane. Było zamiarem poprowadzić tę linię z Hamburga na Segewerk (Salzwerk) do Eutin a zamtad na Starogrod (Oldenburg), Heiligenhafen i niedaleko wsi Grossen-Brode na wyspie Fehmarn pod Wulpen przez zatokę Fehmarsund; lecz podobno linia na Neustadt nad Bałtykiem jest krótsza.

Na wyspie Rugii krąży petycja do cesarza przedstawiająca mu konieczną potrzebę połączenia wyspy z stałym lądem. W tej petycji wskazano, że jak to się w czasie ostatniej wojny pokazało, wyspa może podczas wojny zupełnie od stałego lądu być odcięta i pozostać bez wszelkiej obrony. Nadto gospodarstwo Rugii bardzo cierpi z powodu częstych przerw komunikacji pomiędzy wyspą a stałym lądem.

Ołbrzymi port w Cuxhafen, o który posłowie usilnie się starali, przychodzi do skutku. Potrzebne do tego ogromne sumy złoża angielscy i niemieccy kapitaliści, a wykonanie budowli powierzono konsorciu angielskich inżynierów. Przyjęty w Izbie w poniedziałek wniosek Brauna z Waldenburga, jest z tą sprawą w związku. Odnosne towarzystwo wniosło o ustąpienie mu kolei z Hamburga do Stade i zobowiąże się zwrócić rządowi koszt, któryby musiał wyłożyć aż do chwili przyjęcia tej kolei przez towarzystwo, jako też do budowli kolei ze Stade do Cuxhafen.

Jak Gazeta Kolonńska donosi wedle Ostsee-Zeitung, nieprzyjazne Niemcom agitacje organów narodowo-moskiewskich z niezastępowalną zapalczywością zwracają się przeciw prowincjom bałtyckim, przedstawiając położenie ludności wiejskiej estniskiej i letyckiej tych prowincji jako nader smutne i nieszczęśliwe z powodu ucisku, jakiego doznaje ze strony szlachty niemieckiej. Te agitacje spowodowały rząd i publiczność rosyjską, że nie energicznie ujęły za Letonami i Estonczykami nadzwyczaj, jak mówią, przez niemieckich właścicieli uciskaną i poszkodowaną.

AUSTRIA I WĘGRY.

Wiedeń, 16 lutego. Żle a nawet bardzo źle stało się w podkomitech wydziału konstytucyjnego sprawa rezolucji galicyjskiej, kiedy Presse mimo zapowiedzi poprzedniego numeru nie tylko nie podaje rezultatu obrat tego dotychczasowego, po dowiedzeniu się których sądziła, jak to wczoraj wzmiankowaliśmy, iż sobie będzie mogła o nich utworzyć własne zdanie, ale nawet zupełnie o nim milczy.

Tymczasem nie przestaje Neue freie Presse podawać wywodów finansowych, które uduwniżają, iż Galicya nie ma nawet prawa do odrębności, jakiej rezolucja żąda, bo jest w porównaniu z innymi krajami koronnymi monarchii austriackiej za ubogą. Aby zaś ubóstwo to wykazać, kładzie najpierw w rubryce „Wnien“ na rachunek Galicyi szóstą część projektowanego jeszcze przez byłego ministra skarbu barona Holzgethan ogólnego rozchodu państwowego, w rubryce zaś „Ma“ także tylko projektowany przezeń jej przychód. A wiadomo może, jak bardzo byłemu ministrowi skarbu chodziło o wykazanie jak największego niedoboru i jak umiał doskonale patrzeć przez szkło powiększające na potrzeby a przez pomniejszające na dochody państwa; nie więc też dziwnego, iż niedobór w skutek obniżenia podobnego jest ogromny. Lecz p. Holzgethan zapomina przy tem, że jeżeli wedle niego Galicya winna płacić 59 milionów a płaci tylko 34, to cała monarchia jest również w podobnym położeniu, gdy potrzeby jego wykazał w kwocie 359 milionów, pokrycie zaś zaledwie w sumie 300 milionów. Jeżeli zaś Galicya z powodu przewyżki swoich pasywów nad aktywami nie zasługuje na odrębność wedle logiki statystów Neue freie Presse, to wedle tej samej logiki nie zasługiwałaby na byt polityczny całe państwo przedlitawskie i pochłoniętemby być powinno przez którego z bogatszych jego sąsiadów. Trudno zaiste walczyć z argumentami, których zastosowanie do takich prowadzi rezultat.

Na wszystkie zresztą finansowe zarzuty pod względem odrębności Galicyi dać można jedną zawsze i tę samą odpowiedź, która im nakazać musi milczenie. I tak nie zaprzeczy temu zapewne dziennik wzmiankowany, że gdyby Galicya w istocie winna była państwu 59 milionów rocznie a płaciła tylko 34 miliony, to na tak smutny status quo finansowy bynajmniej nie będzie lekarstwem utrzymanie politycznego status quo. Austriacy międzytem stanowią dowiedli dostatecznie, że nie umiają podnieść produktywności Galicyi, dowiedli tego tak świetnie i w tak długim przeciągu czasu, iż już dalszych eksperymentów w tym przynajmniej kierunku wcale nie potrzeba. Należałoby owszem spróbować, czyli samorząd nie wpłynę na podniesienie dobrobytu jej tak, że w krótkim czasie będzie w stanie płacić stosunkowo więcej na potrzeby państwa niż płaci obecnie.

We względzie nowelli do prawa wyborczego, donosi dobrze zwykle w takich rachach poinformowany Pest Naplo, że wiadomość, iż rząd takowej nie wniosie do Izby, jest nieprawdziwą; owa zaś część, co jest skierowaną przeciw secesji posłów, ma w każdym razie być

wnanie więcej na cele oświaty niż Kraków. Ale za to co do ilości knajp rozmaitej kategorii pewnie żadna inna miejscowość nie prześciga Krakowa. Każdy 78my mężczyzna ma tu konsens na wyszynk napojów gorących. Czy te olbrzymie ilości spożywanych przez Krakowian spirytualiów przyczyniają się o wiele do spótgowania duchowego życia sławnego obywatelstwa miasta Krakowa, nie chcę rozstrzygać. Nie wdaję się w żadne uboczne wnioski zaznaczyć tylko bez wszelkich komentarzy, jak na porządnego kronikarza przystało, iż prawdziwego, rodowego Krakowianina po tem poznać można, iż umie „prawdziwie po krakowsku“ raczyć się — umie obficie raczyć się.

Rad byłbym, gdyby kto statystycznym datami uduwniż zechciał, iż powyższe twierdzenie moje jest plotką, potwarzą, rzucaną w świat przez tak złośliwe indywiduum gazeciarskie jak moja osoba na oczernienie Krakowa. Ale coż ja temu winien jestem, że ten bezlik nigdy nie próchnych tutejszych „handelków“ piwnych, knajp, knajpek, kawiarni, szynków, restauracji i t. d. i t. d., mimowoli nasuwać musi o Krakowianach podobne wnioski jak moje powyższe. Jeden z dowiepnych feletonistów tutejszych zaproponował w Kraju, aby z powodu żaloby narodowej i ci, co już nawet bez żaloby tańczyć nie mogliby, nałożyli sobie odpowiednią do swego wieku i objętości swoich brzuchów pokutę tym mianowicie sposobem, aby przestali

odtrzymać. Zresztą ma być rząd gotów do poczynienia zmian w pierwotnym projekcie, dla czego zostanie poddany nowej rewizji.

Marszałek Izby poselskiej wezwał czeskich posłów i Słoweńców p. Zarnik, którzy dotąd nie zajęli miejsc swoich w Izbie, aby w dwóch tygodniach to uczynili, gdyż w przeciwnym razie mandaty ich ogłoszone będą za nieważne. Zresztą są w Czechach a mianowicie w Pradze na porządku dziennym nie tylko konfiskacje dzienników ale i rewizje po lokalach redakcyjnych.

FRANCYA.

Wiadomość wielkiej doniosłości rozpowszechniają w Wersalu. Zjednoczenie prawego centrum miało wysłać deputata do lewicy umiarkowanej, aby jej oświadczył, że bynajmniej nie jest temu przeciwnie, aby Rzeczpospolita za stanowczą formę rządu przyjąć. Dwa tygodnie stawia warunki: Pierwszym jest utworzenie drugiej Izby, której członkowie nie byłby bezpośrednio przez powszechne głosowanie, tylko przez rady jeneralne wybierani. Drugim warunkiem byłaby reforma obecnego prawa wyborczego, wedle którego wyborca powinien mieć wieku 25 lat i dwa lata pobytu w swym obwodzie wyborczym. Ta wiadomość miała być umiarkowanej lewicy na drodze urzędowej udzielona. Cała ta historia okazuje, jak okropne zamieszanie najnowszymi manifest hr. Chamborda sprawił w monarchicznych szeregach większości. Uchwały względem wypowiedzenia traktatu handlowego i pozostania w Wersalu powiększyły jeszcze to zamieszanie. Deklaracje ks. Aumale i Joinville ogłoszone w piśmie publicznym, względem głosowania w powyższych sprawach uważają powszechnie za nie szczere, gdyż ks. Joinville nie miał być nawet na polowaniu w Ferièras, a wreszcie dla czego głosowali przeciw powrotowi zwolennicy książąt orleańskich, kiedy ci byli za powrotem. Ta chwiejność i nieszczerłość zniechęca do nich. Journal de Paris, organ specjalny książąt orleańskich w sprawie ich pisze co następuje: „Niektóre pisma, a pomiędzy niemi Courier de France, jeden z organów rządu, zapytuje się, jakiej chorągwi książęta orleańscy daliby pierwszeństwo. Książęta orleańscy jedną tylko znają chorągiew, chorągiew narodu francuskiego, armii francuskiej, pod którą walczyli osobiście w Algierze, Marokko i w Francji. Gdyby kraj inną obrał, toby się do tego zastoso wali, jak się zawsze woli narodu poddawać zwykli. Ich osobiste uczucia zna każdy i zbyteczna jest rzecz o nie się pytać.“

Dotąd sądzono, że książęta orleańscy rzekli się na rzecz państwa połowy swych dóbr roku 1852 im skonfiskowanych, tych mianowicie, które już sprzedane zostały. Lecz jak się okazuje z ostatnich rozpraw komisji ta sprawa zajętą, książęta bynajmniej się nie rzekli wartości połowy tych dóbr (40 mil. fr. wartujących) tylko dochodów, jakie z nich od czasu konfiskacji ciągniono.

Z dokumentów komisji przedłożonych wynika, że państwo dostało za dobra sprzedane 35 mil. a nadto 20 mil. z dochodów dóbr nie sprzedanych, razem przeto 55 milionów. Natomiast zapłaciło państwo bankowi Comptoir d'Escompte na rachunek spadkobierców króla Filipa 16 mil. i utworzyło dla trzech córek zmarłego króla pensy 200,000 fr. co tworzy kapitał 14 mil. Wydatki za administracyę wynoszą milion a pensye dla dawniejszych urzędników listy cywilnej dwa miliony. Państwo więc na rachunek listy cywilnej wypłaciło 33 milionów, jest przeto książętom dłużne jeszcze 23 mil.

Uczta.

dla posła Krzyżanowskiego w Krotoszynie.

Obywatele powiatu krotoszyńskiego, pragnąc uczcić zasługi posła swego na sejmie niemieckim, p. Krzyżanowskiego z Konarzewa, postanowili wydać dlań ucztę, w którejby wzięły udział wszystkie stany a tym sposobem wyrazili dlań ogólne uznanie. Myśl rzuciona — przyjęta się, a urzędywstnienie znalazła w uroczystości wspaniałej i wzmożonej, przebieg której ze względu, że od samego początku do końca miała charakter najzupełniej publiczny, opisać zamierzaliśmy.

Od samego prawie rana dnia 5 b. m. zapanował w Krotoszynie, stolicy powiatu, ruch nie zwykły. Bryczki i powozy ciągnęły doń z rozmaitych stron, wszystkie zmierzając w rynek do hotelu p. Kuski, na punkt zborny przeznaczony. Tam o godzinie 2 z południa na sali dość obszernej zgromadziło się przeszło sto osób. Przyjemnie było zatrzymać oko na tém różnolitem a jednak jednym uczuciem, jedną myślą ożywionem zebraniu. Tam widzieć było można obok poważnego kapłana, na czoło którego była troska i zadunka, pracowitych włościan, ciekawie rozpatrujących się na okół; obok obywateli wiejskich co chwila wybiegających na przyjęcie przybyłych i troskliwe zajmujących się obowiązkami gospodarzy ruchliwych mieszczan i przemysłowców, gwarnie rozprawiających pomiędzy sobą. W zebraniu tém najliczniej reprezentowani byli włościanie, prócz kilkunastu kapłanów nie wielu więcej obywateli wiejskich i kilkunastu mieszczan, stanowili oni przeważną większość takowego. O godzinie drugiej rozpoczęła się uroczystość. Zagał

bywać w handerkach, albo przynajmniej, aby choć cokolwiek ograniczyli wypróżnianą tam codziennie liczbę kufelków.

Żeby ten pobożny wniosek przyjął się w patriotycznych sercach obywatelstwa krotoszyńskiego — nie słychać wcale.

W przedzięciu przez Kraków miał zasłużony nasz powieściopisarz Jan Zacharysiiewicz na dochód szkoły żeńskiej w muzeum techniczno-przemysłowym dwa przeszliczne wykłady o idealizmie i realizmie w literaturze. Temat to oczywiście zanadto obszerny, aby go można w pobieżnej pogadance choć jako tako wy-czerpać. Wykłady p. Zacharysiewicza z tego jednak powodu podobają się nadzwyczajnie, iż zresztą potrafił opanować bogaty materiał do tego tematu i nigdy nie zboczył z nakreślonego sobie umiejtnie toru. Pojedyncze epoki piśmiennictwa wszystkich ludów cywilizowanych, od klasycznej starożytności począwszy, przechodził kolejno, podając zwięzłe ich ogólna charakterystykę w kilku trafnie dobranych zwrotach mowy. Zatrzymywał się tylko przy niektórych geniuszach, którzy byli założycielami pojedynczych okresów w historii literatury świata. Ze szczególną żywością zarysował szan. prelegent postać Cervantesa, nieśmiertelnego autora don Kiszota, subtelnie naszkicował charakter kreacji Szekspira, udawany klasycyzm XVIII wieku, różnicę geniuszów Goethego i Schillera, roman-

ję posła p. Krzyżanowskiego, w której zdawał sprawę z czynności swych na sejmie niemieckim.

W mowie tej zwięzłej, jasnej a dobitnym wypowiedzianej głosem, przedewszystkiem posł Krzyżanowski objaśnił nader dostępnie znaczenie sejmu niemieckiego i stosunek do niego naszej narodowości. Wykazał, iż wbrew naszej woli, gwałtem wciągnięci zostaliśmy do tego państwowego organizmu, którego potrzeby najzupełniej są różne od naszych; dla tego też koło poselskie polskie nie mogło brać udziału we wszystkich jego czynnościach. Wyjątkiem tu jedynie były takie, których skutki rozciągać się mogły i na nasze społeczeństwo. Posłowie polscy na sejmie niemieckim wysłani zostali nie dla przyczynienia się do urządzania gospodarstwa niemieckiego, lecz dla obrony polskości, dla obrony praw narodowych, własnych. Pomni też na to, tylko wówczas zabierali głos na sejmie niemieckim, gdy widzieli, że tego wymaga obrona praw naszych narodowych, lub gdy interes nasz, przez dążność germanizacyjną, która właśnie w tym czasie najjaskrawiej występowała, dotknąć być miały. Działalność w tym względzie moja, powiedział tu szanowny posł, najzupełniej się wiąże z działalnością całego koła polskiego, któremu dzielnie przewodniczył dr. Niegolewski. Cośmy tam zdziałali — zdziałaliśmy wszyscy. Zasługi wszystkich są równe. Praca nasza i występowanie w sejmie były owocem i wyrazem pracy i namysłu wszystkich. A występowaliśmy przeciw znanemu dodatkowi Lutza do prawa kryminalnego, występowaliśmy w kwestyi wojskowej, dalej w sprawie landwerzystów i wreszcie w kwestyi budżetowej. Następnie sz. posł objaśnił wszystkie rzeczowe kwestye, ich znaczenie, stosunek do nas, dążność stanowisko, jakie co do nich posłowie polscy zajmowali. Nie przytaczamy tu tego wywodu, jako czytelnikom naszym znanego — w swoim czasie bowiem dając obszernie sprawozdania z posiedzeń sejmowych, przedewszystkiem uwidatniałmy działalność naszych posłów, dostatecznie więc, jak sądzimy, zapoznaliśmy czytelników naszych z kwestyami powyższymi i stanowiskiem, jakie co do nich posłowie nasi na sejmie niemieckim zajmowali a co właśnie sz. posł wyborcom swoim wyłożył. Na zakończenie wypowiedział potrzebę ścisłego związku pomiędzy wyborcami a posłami, w jakim tylko razie ci ostatni mogą wiernie pierwszych przedstawiać i być rzecznikami ich potrzeb. Wreszcie oświadczył, że chwile, jakie obecnie przeżywamy, są ciężkie. Germanizm prze na nas wszystkie siły, groząc nam zagładą naszych właściwości i narodowości — jedność i praca — praca spokojna, organiczna i wytrwała — naszym zbawieniem. Pracujmy więc i wytrwajmy — a zle przemienie. Ogólny, długo trwający okrzyk był odpowiedzią na wy-mowne słowa Ksz. posła. Zaledwie okrzyki i oklaski uciły, wystąpił na środek sali włościanin z Głoginina, Ciecierski, a pokłoniwszy się posłowi Krzyżanowskiemu i rozpoczynając mowę od słów: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, dziękował posłowi za dzielną obronę na sejmie niemieckim religii i praw narodowych. Dopóki takich obrońców, powiedział zaczął włościanin, posiadać będziemy, przekonani być możemy, że prawa nasze, że potrzeby nasze mocno i dobrze bronić będą. Uznając to i wynurzając serdeczne za to dzięki p. posłowi Krzyżanowskiemu, zaręczamy, że i my krzepko trzymać się będziemy naszych praw narodowych i utrzymamy je, byle jedność pomiędzy nami była. Zadatkami tej jedności, jakiej gorąco pragniemy, jest dzisiejsze zebranie. Wszyscy tu należymy do jednej rodziny, bo wszyscy jesteśmy Polacy, dziećmi jednej matki — nie nie podajają przeciwko nam usiłowania naszych nieprzyjaciół — tylko kupy się trzymajmy. Odpowiedział na tę prosta, mieniona i nie wymysłona a serdeczna mowa był znow okrzyk zebranych i uścisł, z któremi ze wszelkich stron garmiono się do mowy. Poczem zajęto miejsca przy zastawionych stołach. Rozpoczęła się uczta, skromna a serdeczna, podczas której od czasu do czasu wznoszone były toasty, które czy to ze względu na charakter zebrania, czy też na uroczysty nastrój, jaki panował w nim, różniły się bardzo od zwyczajnie wznoszonych toałów; dotyczyły zawsze głębszych zadań naszego społeczeństwa a nieraz i ran jego. — Nie podobna nam powtórzyć choćby tylko treści wszystkich tych toałów, ograniczamy się tylko na ważniejszych. Pierwszy toast wznosił p. Modlibowski na cześć p. Krzyżanowskiego, przy czem przemówił mniej więcej w ten sposób:

Panowie! Przejęci jednomyślnie chęcią okazania publicznie naszej wdzięczności posłowi naszemu Krzyżanowskiemu, zgromadziliśmy się dzisiaj z najodleglejszych zakątków powiatu, aby wspólnym obiadem uczcić zbiorowej jego zasługi oddane sprawie narodowej w parlamencie niemieckim, który zaufaniem nas wszystkich na reprezentanta naszego wybrany, nie szczędził ni mienia ni czasu a nawet zdrowia swego, pozostawiając własne sprawy domowe i rodzinne na uboczu, by zaufaniu w nim położonemu godnie odpowiedzieć. I oto dzięki zdolnościom jego i cywilnej odwadze, skoro tylko odezwał się, a było to pokilkakrotnie, zawsze zapanowała cisza, będąca dowodem dostatecznym moralnego zwycięstwa posła naszego, któremu wten-czas nawet nikt nie śmiał przerywać przemówienia w zgromadzeniu sprawie naszej tak nieprzyjawnem, gdy trafnie i logicznie zbijał zarzuty księcia kanclerza utrzymującego, jakoby nasi posłowie nie reprezentowali narodowości polskiej.

Za tak świetne i z godnością narodową połączone wywiązanie się z trudnego posłannictwa należy się

tyżm Byrona, odbicie się powyższych wzorów w piśmie naszych poetów, a wreszcie opisać właściwości talentu pani Dudevant (George Sand), dziwną grę kontrastu idealizmu i pozytywizmu w poezji Heinego i ubóstwo ideałów w najnowszej literaturze. Przez cały wykład ciągnęła się jak nie czerwona ta myśl, że po wszystkie czasy realizm i idealizm zawsze kolejno ustępowały sobie nawzajem i nigdy żaden z tych kierunków na długo nie potrafił utrzymać berła wyłącznego. Zawsze zabłysnął jakiś geniusz potężniejszy, który nieraz całym pokoleniem podał modę do naśladowania w literaturze; te tłumy naśladowców sprawdziły nieraz dopiero po wiekach całych jego spuściznę do absurdu. Jeżeli panował idealizm, to z czasem skompromitowany przesadą, musiał wejść w kompromis z realizmem. W koleji zmiany ustąpił musiał później realizm znowu ekstrawagancjom idealistów, dokąd trzeźwiejszy pogląd na świat nie uformował mu ponownie dawnego wpływu. Smutne wrażenie wywierać musi na myślących umysłach jawność dzisiejszej literatury, brak natchnienia w poezji, brak wyższych idei w powieści. Ale, jak trafnie zauważył p. Zacharysiiewicz, znajdujemy się teraz w posród epoki przechodowej; bezduszny, niski realizm taki, jakim dziś karmi ludzką większość pisarzy; mianowicie francuzkich, musi nareszcie sprząknąć się światu. Znowu ludzie zategną za czerną wyższem, bo trudność

ślusnie posłowi naszemu od nas wszystkich uznania i wdzięczności; czuję się szczęśliwym, że mnie właśnie dostało się w udziale być tłumaczem uczuć wdzięczności i uznania zgromadzonych tu wyborców Twoich szanowny posle, pozwól zatemby składając Ci za podjęte trudy w ich imieniu staropolskie nasze Bóg za płacić, wniósł wraz z nimi na cześć Twoją toast.

Po niedługiej chwili powstał włościanin z Głoginina Soltys i przemówił w te słowa: Był piękny ogród i gospodarstwo w nim kwitło, a od szkody bronił go mocny płot w stupy ustawiony i chrustem szczelnie przepleciony. Ogród ten w najlepszym stanie był długi czasy — ale przyszła nieszcześliwa chwila, że się py się poobalały a chróst się rozpadł, i ogród ten stał się otworem dla wszystkich szkodników, którzy u cudze dobro cychali. Czyż mam Wam mówić, że ogrodem tym to nasza Polska, stupy to szlachta, chróst to my lud. Dopókiśmy razem mocno trzymali się, dopóty nas żadna szkoda nie dosięgła; przyszedł jednak czas, że podstępny złych ludzi rozdzielili nas i zle się nam dzieje. Zbudujmy więc z miłości naszą nowy płot, wy szlachta stańcie w nim jako stupy, a lud obwiniony się koło was jako chróst wedle płotu a kolece wystawiajmy na zewnątrz, żeby nieprzyjaciel ani z wschodu ani z zachodu nie dostąpił do nas, siła, moc i lepsza dola powróci do nas. Wy zaś dachowni, jako koguty lub kogoty stańcie na wieżach tego płotu i piećcie na chwałę bożą, uczcie nas i strzegajcie przed wszelkim niebezpieczeństwem. Wszyscy miłujemy tę naszą Polskę. Miłość więc powi na nas skłonici do zgody, jedności. — Ale panów szlachta wiedzie, że szczęście jest tylko pomiędzy swymi — ojczyzna bogata, ona Wam wszystko da. Nie jedźcie za granicę — nie szukajcie tam tytułów ani honorów, wszystko u swoich znajdziecie i dopyłacie gniazda swego pilnowali — lepsza dola była pomiędzy nami i tyle złego nas nie nawiedzało. Jeszcze więc raz — do budowy płotu co żywo. Zaledwie tyko w skróceniu podaliśmy to przemówienie pełne, brażów, porównań, a które zgromadzenie okrzykami pełnem uniesienia przyjęło. Po nim przemawiał powtórnie Ciecierski i również do jedności zagrzewał, mówiąc: Dzień dzisiejszy nie powinien przebrzmieć jak echem Zgody i porozumienia, jakie pomiędzy nami w chwili zawiązało się, powinno pozostać na zawsze. Gorzka była mowa mego poprzednika — nie powinniście przecież zle jej sądzić, wywołała ją miłość do ojczyzny i pragnienie lepszego.

Z włościan przemawiał jeszcze Marciniań Obry, wzywając gorącym słowy do jedności, i zgoda, która pomiędzy wszystkimi stanami tak pięknie w tej chwili panuje, nie skończyła się razem wyjściem z tego mieszkania. Postanowmy sobie, odpowiedział towarzysz nam we wszystkich krokach naszego życia. Dość już długo, dzięki podstępom nieprzyjaciół naszych, trwała pomiędzy nami nieufność. Zład szkoda tylko dla nas płynęła. Bracia włościanie od dziś związani miłością ze szlachtą, ujmamy jej, bo oni pragną wspólnego naszego dobra. Niech odta na złość nieprzyjaciół naszych a radość naszą, zapniemy jedność, zgoda i miłość pomiędzy nami. Wreszcie Tyrański włościanin z Rozróżewa, zachęcał gorliwiego zająca się przyszłymi wyborami. Nie sztuk panowie, wybierać tam posłów naszych, gdzie żadnej pracy nie potrzeba, gdzie z góry wiedzieć można, nasz posł wybranym będzie. Aleć my wszędzie swego posła przy pracy przeprowadzić możemy. Przeci nas tu siła więcej od Niemców — trzeba tylko, żeby panowie mocno się tem zajęli. Trzeba jak w Prusach Zachodnich, a o czem słusznie nam pisze Przyjacieli Ludu, zbierać więcej i na nich objaśniać nas, o rzecz idzie, a jak będziemy wiedzieli, to pracy i tygi i trudu nie pożałujemy. Dział już zawczasu myśleć trzeba o wiecach i wyborach; dziś rozstrząść nie leży meżów, którzyby się tem zajęli.

Nim przejdziemy do innych toałów, pozwólcie załtwić się z temi. Słowa przez włościan wygłoszone widocznie z duszy, serca płynące, nieprzygotowan radością serdeczną nas przejęły. Czuć w nich by świadomości położenia, obowiązki, jakie nakłada na wszystkich, a wreszcie gorącą miłość ojczyzny. I radosć tę dzielili wszyscy, gdzie bowiem taka podstawa tam o przyszłości ani wątpić ani rozpacz się mogła.

Jeszcze słowo tylko: Soltys pod koniec uroczystości zabierał jeszcze raz głos, a wychodząc z przkładu Karłińskiego, którego, jak mówił, imienia niebyleż, a który również walczył z Niemcami, pamięć przedewszystkiem jest Polakiem, tak też i my, tem głównie pamiętać powinniśmy i bronić życia i mienia naszej religii i naszej narodowości. Miło serdeczna, gorąca, związała nas powinna na zawsze miłość tę rozniecić powinien ogień mocny. „Nie palm sercu słomę, bo ciepło to liche — ale kłafkami po psku — a miłość będzie stała w sercu naszym.“

Nie długi już koniec naszej powieści. Mówi wyższych włościan, jak wyżej wspomnieliśmy przepłataj rozmaite toasty; wspomnim tylko o główniejszym. Zaraz po toaście na cześć Krzyżanowskiego i przemówieniu Soltysa, p. Wł. Przyłuski, wywodził zasługi duchowieństwa naszego, przez cały ciąg dżiów naszych aż do dni dzisiejszych ciągnące się, wywodził zasługi ich około naszego religijnego wychowania i umoralnienia, z czem w parze i równoległe szła praca obywatelska około dobra wspólnej nam ojczyzny wznosił zdrowie duchowieństwa naszego tak zacnego patriotypcznego. Na toast ten odpowiedział jeden z s

przypuszczając, aby postępując tak olbrzymie we wszystkich innych kierunkach duchowej pracy, li tylko i polu literatury nadobnej skazane było człowieczeństwo na cofanie się. W intelektualnym życiu angielskiej narodu już dziś daje się wyraźnie dostrzec reakcję przeciwko surowemu realizmowi w sztuce i obyczajach. Pisząc na to wszystko całym sercem, co powiódł p. Zacharysiiewicz o konieczności równowagi między realizmem a idealizmem w literaturze pięknej, p. zwolniliśmy sobie przypomnieć tylko, iż właśnie Ang jest ojczyzną Darwina, Karła Lyella, Alfreda Wabana, Henryka Buckle, Mila i całego zastępu innych uczonych, którzy tak wielkie położyli zasługi około pozytywizmu w umiętności. Czyż objaw ten nie ma suwa przypuszczenia, że pozytywizm w umiętnościach ścisłych nie koniecznie musi pociągnąć za sobą umiętnizowanie obyczajów, nie doprowadza twórczość artystyczną do poziomu realizmu grubego?

dziwych a zasłużonych w społeczeństwie naszym kapłanów. Wymowny był głos jego. Każdy dom, powieść, musi mieć fundamenta takie, aby żadne burze nie znaczyły nie przeciw niemu. Żaden dom nie ostoł się przeciw burzom i nawałnicom jeśli nie stoi na silnej podstawie. Domem naszym ojczyzna nasza — nie ostoł się ona jeśli w niej nie będzie krzewiona religiozność, oświata i praca. Krzewicie je więc obywatele — bo tąd zbudujecie najważniejszą podstawę dla przyszłości naszej. W tej myśli też wnoszę zdrowie obywateli.

P. Krzyżanowski wniósł następnie zdrowie wszystkich gorliwych pracowników, a mianowicie duchowieństwa i nauczycieli, obywateli miejskich, rólników, dalej ludzi publicznych. P. Wierzeński obywatel z Kozłowa, dziękując w imieniu mieszczaństwa, wniósł toast łączności wszystkich stanów. W pięknej swej a jedyniej i z ogniem wygłoszonej mowie wykazywał konieczność łączności, a zakończył ją tak: Niech się chwyci silnie i trzyma szlachcic tyka, tyk chłop a Polska nie zginie.

P. Zaborowski z Wyganowa wniósł zdrowie prezesa koła polskiego na sejmie niemieckim dra Niegolewskiego, ubolewając, że zebranych minęła nadzieja oglądania go pośród siebie, na co liczyli, a czemu ważne zajęcia sz. prezesa stałyby na przeszkodzie. Dr. Niegolewski, mówiąc sz. mowa, życie jest pasmem ciągłych usług dla ojczyzny. Począwszy od sejmiku frankfurckiego, na którym nie skąpił ani mienia ani pracy, zawsze jest czynnym tam gdzie tylko sprawa nasza publiczna się toczy. Bronię jej odważnie, wytrwale i z poświęceniem. Nie cofa się przed żadną trudnością, nie zraża się żadną przeciwnością, bo wierzy gorąco, że prawda zwycięży musi i zwycięży. Na toast ten odpowiedział frenetyczny okrzyk, pośród których górowały gromkie głosy włości: Niech żyje p. Niegolewski, ognisty Polak, pierwszy Polak na świecie.

Począł jeden z sędziwych kapłanów wniósł zdrowie gospodarzy uroczystości, a mianowicie: ks. dziekana i Modlibowskiego, Wl. Przyłuskiego, pp. Szymońskiego. Odpowiedział p. Szymoński dziękując i zarazem ze łzami wznosząc zdrowie obywateli nieobecnych i życząc abyśmy pracowali tu wszyscy w takiej zgodzie i jednoci jak w Prusach Zachodnich. P. Krzyżanowski wniósł następnie toast na cześć dziennikarstwa polskiego, które tak znakomicie broni interesów narodowych, a którego jak sz. mowa mówił, znaczenie ważne, bo stoi ciągle na straży interesów ogólnych i w razie niebezpieczeństwa ostrzega o niem, wskazując zarazem środki i drogę wydobywania się z takowego. Obecny na uroczystości tej redaktor Dziennika Poznańskiego Dobrowolski, w imieniu dziennikarstwa polskiego, zwracając, że służbę swą dziennikarstwo polskie całą duszą zawsze pełnić będzie, dodał, że służba ta nie jest uciążliwą tam, gdzie społeczeństwo tak jak tu patryotyczne i tak głęboko przejęte uczuciem ogólnego dobra. Zakończył wzniesieniem toastu na cześć wszystkich stanów patryotycznej Wielkopolski. Uroczystość całą, której zaledwie słabe rysy podaliśmy, zakończył toast nasz staropolski, wzniesiony przez p. posła Krzyżanowskiego: Kochajmy się — nie dajmy się.

O godzinie piątej, skromna ta uczta, zakończyła się, a każdy, podniesiony na duszy, z żalem opuszczał to zebranie, które tak szybko przemigło; pełen wszelkiej nadziei, że ziarno rzucone tam nie zmarłonie, lecz ujmie się mocno w sercu każdego i na zawsze tam pozostanie. Ten dźwięk zgody, wzajemnego porozumienia, który przez cały ciąg uroczystości jak najharmonijniej brzmiał, nie przeminie bez echa; odtąd można być pewnym, że ścisła jedność i zgoda rozgości się pomiędzy wszystkimi stanami w Krotoszyńskim, i że na nich wsparta praca, obficie wyda owoce. Radość tę powszechna dzieliła jak najszczerzej włościanie a w uniesieniu jej całowali ręce duchownych, że do skłócenia zupełnego porozumienia się przyczynili. Co do nas, pamięć dnia tego pozostanie na zawsze w naszym sercu.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Waszyngton, 8 lutego. Rada gabinetowa naradzała się nad depeszą rządu angielskiego tyczącą się genewskiego rządu wojennego. Zgodzono się jednogłośnie pozostać na raz obranym stanowisku w sprawie Alabamy.

London, 8 lutego. Izba niższa. W obradach nad adresem przesyła p. Gladstone, jakoby traktat waszyngtoński miał być wątpliwym pod względem strat pośrednich, i wskazuje na odpowiednie zastrzeżenie w protokole, na przypadek gdyby nie przyszło do zgodnego porozumienia. W Genewie zachodzi pytanie, czy Anglia zadość uczyniła międzynarodowym zobowiązaniom. Anglia mniema, iż im zadość uczyniła. Nie nie byłoby więc upokarzającym, jak propozycja sumy ryczałtowej w celu uniknięcia trudności, o których Anglia od lat już kilku twierdzi, że nie dawała do nich powodu.

Nowy-York, 8 lutego. Wiele dzienników uważa rozpowszechnioną wiadomość, jakoby rząd Unii z zajętego w sprawie Alabamy stanowiska wycofać się zamierzał, za bezpodstawną. W tym też sensie odpowiedział p. Schenk 5 b. m. p. Fishowi na zapytanie, które miał mu stawiać.

Telegram prywatny Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 8 lutego. Na zaczęciem co tylko posiedzenie zgłasza się 40 mówców. Los pada na pp. Richter, Reichensperger, Virchow, Windhorst, Lasker, Mullinckrodt, Gneist, Wierzbicki i t. d. Podpisy na petycji dochodzą do 110,000.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 8 lutego. Koncert Winiawskiego. Usprawiedliwiona sława, wyprowadzająca przybycie p. Józefa Winiawskiego do grona naszego, zwała i zgromadziła na wczorajszy koncert do sali bazarowej nad wszelkie spodziewanie liczny miłośników i lubowników dobrej i rzetelnej muzyki, zastęp wyjątkowo polski, który go dość chłodno, a nawet zimno przyjął. Koncertant niezrażony tym przyjęciem, wykonał wszystkie numery, nie, że tak powiem, wykłonnym doboru, lecz z gustem i z zdrowym rozsądkiem smakiem ułożonego programu, tak cudownie, z taką sumiennością, jasnością, rzetelną prawdą, doskonałością i z takim pojęciem i rozumieniem, że nie dziwi nas znana z niechętności ku Polakowi krytyka niemiecka, która w ostatnich czasach tak korystnie i z takim się uniesieniem o nim wyrażała. My, będąc pod wpływem uniesienia, dodajemy tylko możemy, że nam rzeczywiste słów braknie, aby w dobitnych i jasnych wyrazach uwydatnić wrażenie jakiegось doznania wczorajszego wieczora.

Nie wiemy od czego zacząć relację naszą, czy od techniki, czy od tonu, czy od miękkości i elastycznego sposobu gry, czy od zdrowego, miłego i poetycznego pojęcia charakteru utworów wykonanych. Jesteśmy pod tym względem w chaosie. Ale zacząć trzeba. Zaczniemy zatem od najpodrzedniejszej, że tak powiemy, mechanicznej zalety artysty, niegodniej wzmianki u tak wielkiego mistrza jakim jest p. W., t. j. od techniki. Technika p. W. stoi i musi stać na najwyższym szczeblu, bo niedobór dany ręce i palec z natury nigdzie i nigdy nie stała mu na przeszkodzie. Kto w najtrudniejszych pasażach, w fortissimach, w pianissimach, w crescendo, w diminuendo, w accelerandach, w ritenutach i t. d. potrafi modulować tonem, moderować się w nim, i w zapędzie uczucia swego tak jak p. W. ten musi mieć technikę kolosalną, o której ci tylko wyobrażenie mieć mogą, którzy znając niedokładność instrumentu jakim jest fortepian, wiedzą co do tego potrzeba, aby na tak lichym z natury instrumencie malować tonem.

Ton p. W. jest pięknym, okrągłym, wystudiowanym, i szlachetnym, miłym i silnym, według potrzeby, ale nigdy słodkim mdłym, ani twardo rzącym i zawsze zastosowanym do ducha i charakteru utworu wykonywanego. Śpiew wywołany z pod palców jego, tak jest cudowny, że bez przesady mówiąc, nie zdarzyło nam się słyszeć lepszego śpiewu na fortepianie. Pojęcie i rozumienie utworów wykonanych jest jasne, zdrowe i poetyczne, bez owych, tytuł reprodukcjom właściwych przesad chorośliwych i pochodzących z fałszywie pojętego uczucia.

Jako kompozytor p. W. także ma prawo zająć nieposlednie miejsce w państwie muzycznym; utwory jego bowiem nie należą do tegoczesnych efemerycznych zjawisk, nie mających po większej części innej wartości, prócz makulaturowej, a znikających ze świata w chwili wydrukowania. Owszem kompozycje jego są ścisłe obmyślane, pełne bujnej i oryginalnej fantazy i oryginalnych zwrotów. Wszędzie się w nich przebiega sumienna praca i zdrowa nauka. Harmonia, modulacje, motywa i melodie są piękne, przyjemne i przystępne dla każdego, czasami są niewyszukane, lecz nie mielozgłosne i nie bezmyślne. P. W. nie gozi się na oryginalność, ale jej szuka. Nie rozbijamy tu z tego zarzutu, owszem zdaje nam się, że postępując na tej drodze, dośzedł jako autor da tego stopnia doskonałości, na którym się obecnie znajduje.

Wypada nam jeszcze uczynić wzmiankę specjalną co do wykonania niektórych numerów programu. Charakter pierwszej części sonety, allegro assai, wzięty niaby ze sfery duchów, sfery eterycznej, zupełnie był oddany w duchu autora, z pięknym, miłym, delikatnym i eterycznym tonem. Temat i wariacje wykonane były z jedną prostotą, jaką im się rzeczywiście należy, a finale z tą wspaniałą młodocianą ducha, porwanego i miotanego falami i burzami życia, lecz w tempo nie przesadzoną.

Cóż powiemy o wykonaniu utworów kochanego i genialnego naszego Chopina? Powiemy to tylko, że szczęśliwi jesteśmy, żeśmy raz w życiu usłyszeli odegrane kompozycje jego zupełnie w duchu jemu i naszemu pojęciu odpowiedni, z elegancją, z tonem miłym i jedynym, z tem ciepłem jakimś dziwnym, nie dającym się wytłumaczyć słowami. Lubo w nocnym nie możemy się zgodzić na zbyt ciepłą rubatę, zmiany tempa i przeciąganie melodii.

Mendelssohn pisał bez słów „das Spinnerlied“ oddana była odpowiednia charakterowi jej naiwność, prostota i poetyczna barwa. Wdzieliśmy w wyobraźni naszej młodą naiwną dziewczynę, siedzącą przy kądzieli, puszczającą kolo siebie wierz kracę, co wrzeczono i nucąc, niby to od niechcizna, naiwną piosenkę.

Resztę numerów programu pomijamy dla tego, że większa część czytelników naszych w niemieckich dziennikach do kładnie o nich czytała recenzje i dodamy to jeszcze, że p. W. jest tak skończonym i doskonałym artystą, że w każdej chwili wystąpić może w szranki z koryfeuszami muzycznymi całej Europy.

Teatr polski. Wczorajsze przedstawienie składało się z 1-aktowego obrazu dramatycznego wierszem p. t. Kopernik przez Wacława Szymanowskiego i 3-aktowej komedji Scribego: Wojna kobiet. O tej ostatniej pisaliśmy już obszerniej po pierwszym jej przedstawieniu i nie nowego do dodania dziś nie mamy. Co zaś do maleńkiego utworu p. Szymanowskiego to powiemy tylko, że ta niemająca scenicznych zalet deklaracja dramatyczna polega na samych anachronizmach; wszelkie odznaki się utwor ten udana forma i ciepłem treści wiersza; odegranym został zadowalniająco.

Sala teatralna była literalnie pustą z powodu, iż tego samego wieczora miał miejsce koncert znakomitego fortepianisty p. Józefa Winiawskiego.

W dniu dzisiejszym w teatrze letnim artystki nasi grają będa: Aroldziele nieznane; pierwszy akt: Krakowiaków i Goral; Stefan z Pokucia i na zakończenie przedstawia Żywy Obraz. W sobotę zaś przyszła na beneficjną Kwiecińskiego odegraną zostanie operetka: Chłop Milionowy, przedstawiona ona była przeszło 200 razy w Warszawie — spodziewać się należy, że i tu liczną zgromadzi publiczność, ile że p. Kwieciński zasługując na jej sympatya tak ze względu na swój talent jak i pracę. Muzyka w operetce tej poraz pierwszy dyrygować będzie pan Henryk Jarecki, kapelmistrz z Warszawy.

W dniu wczorajszym posiedzenie wydziału ekonomiczno-statycznego odłożono być musiało z powodu nieobecności członków tegoż wydziału. Na posiedzenie przybył tylko prezes i sekretarz. Przyszłe posiedzenie oznaczono zostało na dzień 10 kwietnia. Postanowiono na nie zawczasem wszystkich członków pismieniem.

W tutejszym kościele farnym, w zieleni i kwiaty przystrojonym a kobietami wysłanym dawał J.M.X. proboszcz Ziemiękiewicz we wtorek po poł. o 5 godz. ślub panu dr. Gasiorowskiemu i synowi szanowanego i znanego powszechnie a przedwczorajszego lekarza tutejszego, z panną Freudenreich, córką tutejszego kupca. — Kościół napełniony był ciekawymi widzami.

We wtorek uległ nieszczęściu czeladnik ślusarski, zajęty reparacją przy lokomotywie w bliskości mostu tymczasowego, pomiędzy berlińską bramą a starym dworcem stojącej, przez to, że niepodziwianie nadjechał na obok umieszczonych szynach pociąg roboczy, który kilka żebor mu złamał. Rannego odniesiono do lazaretu.

Grunt pod Nr. 64 w Ryuku, należący do p. Maurycyego Asch, przeszedł w tych dniach na własność Filipa Friedlaendera za cenę 25,500 talarów.

Kolej Podzamcze-Sycowska, należąca do kolei wrocławsko-warszawskiej, zrewidowana została 2 b. m. przez komisara ministerialnego i rade zawiadowczą kolei wrocławsko-warszawskiej. — Jeżeli się nie do poprawienia nie znajdzie, oddadzą w tym jeszcze miesiąc kolej tej do użytku publiczności.

Kalendarz. Jutro w piątek dnia 9 lutego Apolonij panny, w kalendarzu słowiańskim Goryslawa.

Wschód słońca o 7 godzinie 31 minut, zachód o 4 godzinie 59 minut. — Długość dnia 9 godzin 17 minut.

Dnia 9 lutego 1440 posłowie węgierscy przed Władysławem III. — 1509 rozproszenie Wołochów nad Dniestrem. — 1589 książę Maksymilian wypaszczonej z niewoli.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 8 lutego. Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne 95 1/2 — tal. plac. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 93 1/2 tal. pl. — Pozn. listy rent. 95 tal. pl. — Pozn. 5 % obligacje powiatowe 100 1/2 tal. plac. — Pozn. 5 % procent obligacje powiatowe 100 1/2 tal. plac. — Poznań, 4 1/2 % oblig. pow. 93 1/2 tal. z. Oblig. pow. mel. Obry 100 1/2 tal. Oblig. miejsk. 5 % 100 1/2 tal. pl. Oblig. miejsk. 4 1/2 % 93 1/2 tal. pl. Akcje poz. banku realno-kredytowego — tal. pl. Rumun. — tal. pl. Północno-niemiecka pożyczka związkowa 100 1/2 tal. zadano. — Polskie banknoty 83 tal. plac. Starogrodz. — poznań. Akcje kol. — plac. — Zyto: wypowiadano — wepłci; na luty 52 1/2, luty-marzec 52 1/2, marzec-kwiecień —, na wiosnę 53 kwiecień-maj 53 1/2, maj-czerwiec 53 1/2, talara plac. — Okowita: z beczki: wypow. 6,000 kwart; luty 22 1/2, marzec 23 1/2, kwiecień —, maj 23 1/2, czerwiec 23 1/2, lipiec 24 1/2, kwiecień-maj w związku 23 1/2, w miejscu bez beczki — talarów plac.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN 8 lutego 1872. Stan powietrza: — Olęj rzepiowy: słabo na luty 28, na wiosnę 28 1/2, na jesień 28 1/2, na zimę 28 1/2. Okowita: słabo na luty 23 1/2, na luty-marzec 23 1/2, na wiosnę 23 1/2, na maj-czerwiec 23 1/2. Żyto: słabo na luty 54 1/2, na luty-marzec 54 1/2, na maj-czerwiec 55 1/2, na czerwiec-lipiec 55 1/2.

BERLIN 8 lutego 1872.

Stan powietrza: łagodny.

kurs	kurs	kurs	kurs
pożyczk.	końcowy	pożyczk.	końcowy
Pszennica: słabo na luty 79 1/2, na kwiecień-maj na maj-czerwiec 79 1/2.	79 1/2	Olęj skalny: na luty 13, na kwiecień-maj 13, na maj-czerwiec 13, na czerwiec-lipiec 13.	79 1/2
Żyto: słabo na luty 55 1/2, na luty-marzec 55 1/2, na kwiecień-maj na maj-czerwiec 55 1/2.	55 1/2	March. poz. K. Z. Pruskie oblig. p. Nowe poz. list. z. Pozn. rent. listy. Kolej żel. państw. Lombardy. Austr. losy z 1860. Włoska renta. Amerykański. Austr. akcje kred. Pożyczka turecka. Pol. listy likwid. Rosyjsk. banknoty. Austr. renta srebr. Uspokoi: wzbudz.	235 5/6
Ołowia: słabo na luty 23 20, na kwiecień-maj na maj-czerwiec 24 1/2.	23 20	—	23 17
Owies: spok. na luty 47.	47	—	47 1/2

Telegram prywatny Dziennika Poznańskiego

Dom bankowy Feig i Pincuss wprowadził na dzisiejszej giełdzie akcje berlińskiego targowiska na bydło, które mimo, słabe ogólnie usposobienie kupowano bardzo po kursie 103—104. Akcje cieszą się ogólną wziętością.

Precz z środkami paliatywnymi!

Dla wszystkich chorych stałe wyzdrowienie bez lekarstw i kosztów. Du Barry'ego pożywienie leczące Revalesciere z Londynu skutecznym jest bez lekarstw i kosztów u dorosłych i dzieci we wszystkich cierpieniach żołądka, nerwów, piersi, płuc, wotroby, gruźlicy, błonki śluzowej, oddech, pecherza i nerek, w suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, obstrukcji, febrze, zawrocie, uderzaniu krwi, młodościach i wosmitach, dąbce, melancholii, chudoci, reumatyzmie, podagrze, blednicy, — 70,000 wyzdrowień, które oparły się każdej fałszywej, po między którymi świadectwo Jego Świątobliwości Papieża, marszałka domu hr. Plaskowa, margrabiny de Bréhan, hrabiny Castlestuart, doktorów Wurzer, Stein, Angelstein, Shorland, Ure, Harvey itd., których kopie bezpłatnie i franco na żądanie się przesyłają.

Obwieszczenie.

W sprawie konkursowej nad majątkiem cukiernika Augusta Spingera w Środzie wyzwymany niniejszym wszystkich tych, którzy jako konkursowi wierzyciele, do masy prawa rościć sobie chcieli, aby z pretenzjami swymi, bez względu czy one w sporze objęte lub nie, z zażądaniem dla nich prawem pierwszeństwa do 7 marca 1872 włącznie, pismieniem lub też protokółami się zgłosili a potem, aby w terminie dla doświadczenia wszystkich, z pośród oznaczonych czasu zawiadomionych pretenzji na dzień 17 kwietnia 1872 przed południem o godz. 10 przed sędzią komisyjnym Panem Sprekmanem w izbie pod No. 3 przeznaczonej do odprawiania terminów wyznaczonym, stanęli. (614)

Kto pismieniem się zgłasza, winien odpis wniosku swego i do niego należących dodatków dołączyć. Każdy z wierzycieli, który nie zamieszkuje w naszym okręgu urzędowym, obowiązany jest przy zgłoszeniu się z swoją pretenzją, obrać sobie tu w miejscu zamieszkałego pełnomocnika, a dla tych, którym na znajomości tu zbywa, prawników Weissa, Węlewskiego i Wierzbowskiego na rzeczników przedstawiamy. Środa, dnia 31 stycznia 1872 r. Król. sąd powiatowy. Komisarz konkursowy.

Obwieszczenie.

W konkursie do pozostłości zmarłego w Skarbozowie dziekana Wojciecha Niedzielskiego zameldował jeszcze chirurg Hugo Schulz żądaj pretenzji w ilości 8 tal. z prawem pierwszeństwa czwartej klasy. Termin do zbadań tej pretenzji wyznaczono na dzień 18go marca r. b. przed południem o godzinie 10tej przed podpisany komisarzem konkursu w izbie terminowej No 1, o czym wierzycieli, którzy pretenzję zameldowali niniejszym się zawiadamia. Września dnia 19 stycznia 1872. (619) Królewski sąd pow. Wydział I. Komisarz konkursu.

Walne Zebranie

Koła Towarzystwa w Poznaniu odbędzie się w Niedzielę dnia 11 b. m. o 5 godzinie wieczorn, na które Szanownych Członków zaprasza (568)

Dyrekcya.

Zaciąganie pożyczek z Pomorskiego banku hipotecznego w Koeslinie, który udziela pożyczki na amortyzację aż do 3 najnowszej taksy Ziemiństwa po listach zastawnych, pośrednicząc bezpłatnie. Regulacją stanu hipotecznego uskutecznią się za pośrednictwem bankierów pp. Hirschfeld i Wolff w Poznaniu. Zaliczek bank nie żąda, ponieważ cały interes odbywa się bez kosztów. (575)

Józef Thiel

agent we Wrześni.

Polka i Katolickza.

Panienci albo wdowie szuka pewien szlachetny mąż, aby wstąpić w stan św. sakramentu małżeństwa. Ta osoba musi być silna, z szlachetnego pokolenia, uczoną w rozmaitych językach, 18 lat starą, brunetką; ma mieć modre oczy wielkie i proporcja nóg i ręki. [24] Bliziej da znać Eksp. Czasu. Proszę o fotografię, opis życia rodziców i własnej osoby. Małatek potrzebny bardzo, ale nie zaraz. Dochody moje miesięczne 4000 Dolarów w złocie. Adres A. T. G. M. Dr. New York. Amerika.

Dla Dam!

Zdała od kraju, niechając się połączyć węzłem małżeńskim z cudzoziemką, zmuszony jestem na tej u nas niezwykłej jeszcze drodze szukać towarzyszek i przyjaciółki życia. Mam lat niespełna 29, emi-

grant, obecnie obywatel szwajcarski, zamieszkały w jednej z najpiękniejszych okolic Szwajcaryi ze stałą posadą, w jednym z najpiękniejszych domów handlowych w Szwajcaryi, zapewniającą przyzwoite utrzymanie. Osoba młoda, (lat 18 do 28), wykształcona, panna lub wdowa bezdzietna, ze skromnego a moralnego domu, z odpowiednim majątkiem w gotówce, którejby stósunki rodzinne dozwalały stale zamieszkać w Szwajcaryi, raczy się zgłosić listownie franco z dołączeniem fotografii pod adresem K. M. L. poste restante in Lachen Canton Schwyz, Schweiz.

Za zwrot fotografii i za ścisłe zachowanie tajemnicy słowem się ręczę. (617)

Mój HOTEL

z restauracją i zupełnem urządzeniem mam zamiar natychmiast wydzierżawić. (593)

W. Zapalowski, Wągrowiec.

Dra Vardy iniekcynj fl. 20 sgr. leczy radykalnie każdy upływ organów moczowych. Lekarski zakład Berlin Schleuse 4. Dyrektor Mix. (378)

Dominium Kruszewo

pod Czarnkowem ma na sprzedaż 75 cent. koniczyzny czerwonej, 500 szefli łubinu żółtego, w wyborzym ziarnie; i 24 sztuki bydła opasowego w przecięciu sztuka po 12 centnarów żywej wagi. Za mównicą przyjmuje 591

Za r z a d.

Szkola Rolnicza

Imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem. Wykłady półroczne latowego 1872 rozpoczyna się dnia 8. kwietnia.

Blizszych szczegółów zacerpnąć można z broszury „Wiadomość o Szkole Rolniczej Imienia Haliny“, którą nabyć można za pośrednictwem każdej księgarni. Zgłoszenia przyjmuje do 16. marca niżej podpisany. (621)

Dr. Juliusz Au, Dyrektor Szkoły Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem.

Nasienie olbrzymiej ćwikły

gatunek zółty Pohla (zniwa 1871 r.) sprzedaje nowy szefel po 5 tal., liter po 3 sgr. (505)

Karol Heinze w Klecku.

Kuchy rzepiowe

bardzo dobre, poleca tanio (574)

Bank rolniczo-przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Spółka. Filia Wrocławska.

Kolońsko-mindenskie 100 tal. kolejowe losy

2 ciągnięcia wygranych rocznie. Główne wygrane 2 po 60,000 tal. — 2 po 10,000 tal. — 2 po 5,000 tal. — 4 po 2,000 tal. itd. najniższ. wygrana 110 tal. — Powyższe w całym państwie niemieckim sankcjonowane prowizja przynoszące losy premiiowe po 100 tal. daje do oszczędzenia w listach na raty, w 20 ćwierćrocznych kapitałowych ratach po 5 tal. — Listy ratowe mają od 1 raty począwszy prawo do wszystkich wygranych w odbywających się corocznie dwa razy ciągnięciach wygranych a list ratowy ma prawdopodobnie po następniej odpłacie okok 3 1/2 % prowizji zysk na kursie 20—25 tal. Kolektorowie na nie przyjmują się. — Listy ratowe po 5 tal. i prospekt u Hermanna Block, interes bankowy — Szczecin.

Każdego solitera — Ponieważ został pugilares zostawiony przez niewiadomą nam osobę, przeto wzywamy właściciela tegoż do odebrania swojej własności w biurze Adm. Dziennika. P. Mankiewicz i Elsnera.

Czemuż się męczyć?

Łamanie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrena, reumatyzm, stępszość członków, zgnanie w bok, kurcz w łydkach leczy gruntownie

ekstrakt kompensacyjny. (Compensations Extract) Jedno natarcie sprawia już ulgę, a w krótkim czasie nastąpi zupełnie leciepienia. Cena 1 flasz: oryg. 1 tal. Do nabycia u mnie tylko samego. (503)

Karol Simon, weterynarz, wynalazca Elhidu i opartej na nim sztuki leczenia — Leszno.

Wiatrak z siemdemastu morgami roli

mi roli i bardzo dobre mi budynkami jest pod korzystnym warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Bliziej dowiedzieć się można w Obornikach u kupca (569)

F. W. Rakowskiego.

SYROP

z czerwonych pomarańcz maltańskich (490)

przygotowany przez p. DEJARDIN, 27, ulica Richer w Paryżu jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiająym i poszukującym podczas upałów letnich, na balach, wieczorach i w teatrach. Jedyny skład w Poznaniu u p. T. Lubińskiego.

Pastyłki piersiowe

ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści.

GRIMAULT & C^{ie}

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancji znanych w medycynie ze swych właściwości łagodzących i usmierzających skutecznie kaszle, rozprężenie w piersiach, kataru uprzedzają. Cukierki te łącznie z Syropem miodofosforu wspaniały się dla usmierzania moczowego kaszlu (połączonych z odpluwaniem i kokuszem.) (293)

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych Ferd. Aug. Gallego, Ludwika Spiessa i Mrozowskiego; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

Drelich na miechy,
Miechy do maki,
Miechy do zboża,
Koldry do spania,
Dery na konie
po najtańszych cenach.
Poznań, Rynek 63.
Robert Schmidt,
dawniej
Antoni Schmidt.

ASTHMA
CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astm, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium.
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a potwierdzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadowienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlowi nerwowemu, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłoności i utracie głosu, niewrażeniu twarzy i bezsenności. (296)

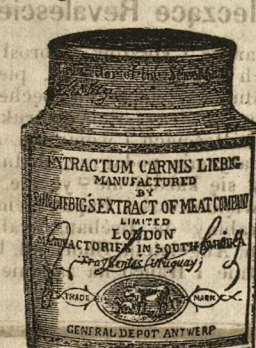
Dostac można w Warszawie w składach aptecznych P. P. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spissa, w Poznaniu w aptekach **Dra Mankiewicz i Elsnera**

MEYER.
Ćwierć mili od dworca kolei — mil pięć ode Lwowa egzystuje młyn murywany o 6ciu kamieniach na silnej wodzie — którego droga kamienna łączy z dworcem kolejowym. Właściciel poszukuje biegłego mechanika, któryby młyn ten własnym kosztem na amerykański przerobił i zaraz go na lat kilkanaście wzięł w dzierżawę. Zgłosić się można we Lwowie, ulica Kopernika Nr 21. (622)

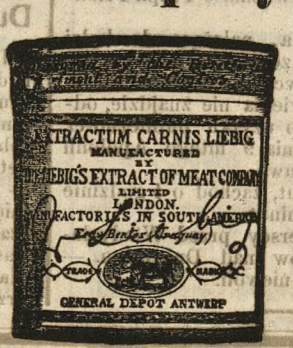
Słomkowe kapelusze
do prania i modelowania przyjmują
K. Kardolińska,
(613) Wilhelmowski plac 16.

Dębowe drzewo porządkowe
sprzedaje co środę i sobotę w przebiegu miesiąca **lutego** Dominiom **Ho-wieć p. Czempin.** (618)

Wyskok mięsny Liebig'a Company.



Fray Bentos
Ameryce połudn.



Tylko prawdziwy jeżeli każdy garnek nosi podpis poniższy a na etykiecie jest wydrukowane nazwisko J. v. Liebig w niebieskim kolorze. (616)

Publiczność ostrzega się usilnie, aby nie pozwoliła sobie podsuwać zamiast powyższego towaru innego na targ wprowadzonego wyskoku w podobnym zupełnie opakowaniu, obciążonego na oszukanie.
Skład hurtowy i korespondencja Towarzystwa:
Alfonsa Peltesohna w Poznaniu, prócz tego u
W. Zapalowskiego w Wągrowcu
Karola Werker w Margoninie
A. Degner w Keyni;
A. Schillinga w Żninie.

NOWOŚCI DO ŚPIEWU

NA SEZON TEGOROCZNY.

Wydane nakładem Składu nut FERDYNANDA HOESICK, do nabycia we wszystkich składach muzycznych w Poznaniu i na prowincyi.

Zachęcony niezwykłym powodzeniem, jakiego doznało zesłone wydawnictwo moje p. t.

CIAFFEI, ALBUM WŁOSKIE

mam honor w dalszym ciągu takowego polecić łaskawym względem **znawców i lubowników muzyki włoskiej**

Nową Kolekcję moją p. t.

ROMANZERO.

Zbiór romansów, arii i duetów

wykonanych z powodzeniem w Koncertach, Salonach i t. p.

N.	Antyfony do Matki Boskiej	Prigiera.	GOUNOD.	Włosna	Melodie.	sg.
1	MARIANI.	Antifona alla Madonna	10 17	MATTEI.	Au printemps	10
2	WECKERLIN.	Róże	10 18	MATTEI.	Nie wraca	10
3	ALARY.	Les Roses	10 19	BEVIGNANI.	Non vero	10
4	PALADILHE.	Cudzoziemiec	10 20	MOREL.	Wspomnienie	10
5	STANZIÉRI.	L'Etranger	10 21	LUZZI.	Amor que fu	10
6	PALADILHE.	Przy mandolinie	10 22	PERULLO.	Oh! voluta che sei	10
7	CAMPANA.	Mandolinata	10 23	BRAGA.	Oh! voluta che sei	10
8	SCUDERI.	Kochać się będę	10 24	TANGIONI.	Moja gwiazdeczka	10
9	ABT.	Jo t'amero	10 25	FERRARA.	La mia stella	10
10	FILIPPI.	Spiewka rybaka	10 26	MENDEISSOHN.	Płacz rybaka	10
11	LUZZI.	Chanson du pêcheur	10 27	CAMPANA.	Nie wierz dziecinie	10
12	GABRIEL.	Zanadto piękna	10 28	CAMPANA.	Non ti fidare	10
13	BOLLATI.	Sei troppo bella	10 29	CAMPANA.	Oh! biedny kwiat	10
14	SOBAŃSKI.	Spój	10 30	PINSUTI.	Povero fior	10
15	GLAMONI.	Dormi pure	10 31		O salutaris	10
		Tęsknota	10 32		O salutaris	10
		Agathe	10 33		Phymy	10
		Czemu	10 34		Voguez léger zephir	10
		Perche	10 35		Kochać to żyć	10
		Zaradzone	10 36		Amor c'est vivre	10
		La tradita	10 37		Wszystko przemija	10
		Wykryte	10 38		Tutto passa	10
		L'Excommunié	10 39		Spójrz jak się cicho	10
		Kwiatki	10 40		Una sera d'amore	10
		La Mammaletta	10 41		Gwiazdki niebo	10
		Pocutunek	10 42		Il ciel stellato	10
		Un bacio	10 43			
		Tęsknota	10 44			
		Gulia gentili	10 45			

Spiewy najslawniejszych autorów włoskich i francuzkich z największym powodzeniem wykonywane są we wszystkich **stolicach Europy**. — Tekst polski dobiek znany z prac swoich na tem polu **Jan Chęciński**.
Interesująca część zbioru tego stanowią **duet**, t. j. spiewy na dwa głosy, których brak prawie zupełny w literaturze śpiewowej polskiej dotkliwie czuć się dawał. — **Zbiór ten w jeden tom złączony jako piękny podarek** służyć może i kosztuje **broszurowany tal. 6**; na tenże cel poleca się kolekcja p. t.

CIAFFEI, ALBUM WŁOSKIE

która w jednym tomie złączona jako Album kosztuje

Broszurowane tal. 5, w ozdobnej oprawie tal. 6.

Nadsyłając z prowincyi uależność za którykolwiek z tych zbiorów otrzyma takowy nadesłany franko.

Chromości

koni i innych zwierząt domowych leczą niechylnie i predko moją własną

Fluid resty ucyjny

Cena 1/2 paki (12 flaszek) 3 tal. 1/2 paki (6 flaszek) 3 tal.

Karol Simon, weterynarz, wynalazca Fluidu Restyucyjnego i oparętej na nim sztuki leczenia — Leszno.

w Poznaniu u Pana Sikorskiego

Podgórną ulicą. (504)

Pod korzystnymi warunkami na

dlugoletnią dzierżawę

od św. Jana lub weźniejszej jest do **wypuszczenia kilka majątków**

w Królestwie Polskim położonych, w Guberniach Radomskiej i Kieleckiej — z inwentarzami ży-

wiem i martwem, z fabrykami i maszynami — za kaucją lub nabyciem tych inwentarzy za gotówkę. Każda z tych dzierżaw składa się z kilku folwarków dobrze zabudowanych, w dobrej ziemi położonych, dobrym stunkiem łąk zaopatrzonych i pastwiskami, posiada lasy, z których za porządkiem się w właścicieli potrzeba dla dzierżawcy może być wydzielona. Nadto dzierżawcy te posiadają rybołówstwo, czyste dochody do dóbr przywzajemne i kwalifikują się do korzystnego rozwinięcia gospodarstwa. Blizsza wiadomość za osobistym zgłoszeniem się lub na listy frankowane u właściciela tychże dóbr **IGNACEGO BEREZNIACKIEGO** w rezydencji **Tarnoska** (przez Kraków, Kielce, Chmielnik); blizszą zaś informację i anszlęgi dzierżaw przejrzyć będzie można za kilka tygodni w **Administracji Dziennika Poznańskiego**. (609)

PLASTER INDYJSKO-KORDYLERSKI

w Paryżu rue d'Hauteville No 61.

Leży radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, bólesci krzyżów, ścisk, odziebienia, oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanokcice, stłuczenia, wywienienia, karbunkul, kontuzje, narośle na ciele, bzdurność w stawach i wszelkie rany niezagójęne od lat 20tu i 30tu. Metoda leczenia w polskim języku.
W Poznaniu w aptece pana **Dra Mankiewicz** w Warszawie w składach aptecznych pp. **Ferd. Aug. Gallego** i **Ludwika Spissa**; we Lwowie w aptece pana **J. Mikolajch**; w Brodach w aptece pana **Kullak**; w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego**. (7255)

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

ulica St. Apolline Nr. 12.

Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał licznym uszkodzeniom. Pan Payen, sławny chemik, członek Instytutu francuzkiego w swej uczelnej rozprawie „o pokarmach do pożywienia ludzi używanych” tak określa własności Tapioki: czystej i naturalnej, która ja wyróżnia od Tapioki sztucznej: „prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w nieczym nie psuje białym smaku i zapachu rosoli, ani mleka. Tapioka zaś podrażnia zmienia i psuje smak przypraw i robi go nieprzyjemnym.”
Kupujący, którzy żądac będą, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszustwa.
Jedyny skład w Poznaniu w magazynie p. **T. Luzzińskiego**, w Krakowie w magazynie pana **Trauczyńskiego**, we Lwowie w magazynie pana **Mikolajch**. (7256)

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 7 lutego 1872.

Akcyjne zakładowe kolei żelaznych.			Krajowe obligacje pierwotne.			Górnoszł. starog. - pozn.			Niemieckie papiery.			Aust. losy z 1858			Stowarzysz. dyskont.					
kwizgr. - masyrch.	4	52	pl.	Akwizgr. - masyrch. I emis.	4 1/2	93	pl.	dito II emis.	4 1/2	99 1/2	pl.	Półn. - niem. poz. zwiaz.	5	100	pl.	110 1/2	pl.	113 1/2	pl.	
berlińsko - żorzelicka	4	89	pl.	dito II emis.	5	99 1/2	pl.	dito III emis.	4 1/2	94 1/2	pl.	Dobrow. poz. państw.	4 1/2	100 1/2	pl.	86	pl. i żąd.	137 1/2	pl.	
berl. - poznań - magdeb.	4	226	pl.	dito III emis.	5	98	pl.	Wsch. - prus. kol. połudn.	5	101 1/2	pl.	Pozyczka państw. z r. 1859	5	100 1/2	pl.	75 1/2	pl.	136 1/2	pl.	
berlińsko - szczecińska	4	176 1/2	pl.	Berlińsko - żorzelicka	5	102 1/2	pl.	dito litera B.	5	101	pl.	Oblięgi długu państwa	3 1/2	89 1/2	pl.	74 1/2	pl.	112	pl.	
czeska kolej zachodn.	5	118 1/2	pl.	Berl. - poznań - magdeb.	5	102 1/2	pl.	Kol. po praw. brzeg. Odr.	5	—	pl.	Prem. poz. państw. z 1853	3 1/2	121 1/2	pl.	74 1/2	pl.	101 1/2	pl.	
						Zagraniczne obligacje pierwotne.														
halls - żoraw. - gubenski.	4	63 1/2	pl.	lit. A i B.	4	94	pl.	Charkowsk. - azowski.	5	94	pl.	Listy zastawn. prusk.	3 1/2	85	pl.	Bukar. losy 20-frank.	—	—	—	
kolej po prawym brze-	5	111 1/2	pl.	lit. C.	4	93	pl.	Charkow - kremen.	5	93	pl.	dito	4	96	pl.	Rumunski bank	4	117	pl.	
gu Odry	5	111 1/2	pl.	lit. D.	5	100 1/2	pl.	Gal. kol. Karola Ludw.	5	94	pl.	dito	4 1/2	100 3/4	pl.	Rum. oblig. kol. żel.	7 1/2	47 1/2	pl.	
Marchijsko - poznańska	4	57	pl.	Koloń. - mind. I emis.	4 1/2	—	pl.	dito II emis.	5	91 1/2	pl.	Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	84 1/2	pl.	Magdeb. bank przyw.	4	111 1/2	pl.	
Dolnooszl. - march.	4	95 1/2	pl.	dito II emis.	4 1/2	—	pl.	dito III emis.	5	89 1/2	pl.	dito	4	94 1/2	pl.	Meininger bank kredyt.	4	164 1/2	pl.	
Górnoszl. kol. lit. A. C.	3 1/2	225	pl.	dito III emis.	4 1/2	—	pl.	Jelesko - orelska	5	93 1/2	pl. i żąd.	dito	4 1/2	101 1/2	pl.	Austr. bank kredyt.	5	118 1/2	pl.	
dito lit. B.	3 1/2	195 1/2	pl.	dito III emis.	4 1/2	—	pl.	Jelesko - woroneżka	5	91 1/2	pl.	Poznańskie (nowe)	3 1/2	84 1/2	pl.	Austr. - niemiecki bank	5	118 1/2	pl.	
Wschodniopruska kol.	4	48 1/2	pl.	dito IV emis.	4 1/2	—	pl.	Kozłowski - woroneżka	5	94 1/2	pl.	Szaskie	3 1/2	88	pl.	Pow. bank depozyt.	5	—	pl.	
podniwna	4	48 1/2	pl.	dito V emis.	4 1/2	—	pl.	Kursko - Charkowska	5	93 1/2	pl. i żąd.	dito lit. A.	4	98 1/2	pl.	Berliń. stowarz. handl.	4	158 1/2	pl.	
Nadreńska	4	173 1/2	pl.	Marchijsko - poznańska	4	102	pl.	Kursko - Kijowska	5	94 1/2	pl.	dito nowe	4	98 1/2	pl.	Berliń. bank lombard.	5	93 1/2	pl.	
dito lit. B.	4	98 1/2	pl.	Magdeb. - halbersztadzka	4	99 1/2	pl.	dito mala	5	94 1/2	pl.	Zachodniopruskie	3 1/2	83	pl.	Berliń. bank meklers.	4	152	pl.	
Starogardzko - pozn.	4 1/2	100	pl.	dito z r. 1865	4 1/2	99 1/2	pl.	Lwowski - czerniejowski.	5	69	pl.	dito	5	93 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	152	pl.	
Brzesko - kijowska	5	71	pl.	dito z r. 1870	5	101 1/2	pl.	dito II emis.	5	77 1/2	pl.	dito	4 1/2	104	pl.	Berliń. bank meklers.	4	152	pl.	
Brzesko - grzybowska	5	45	pl.	Górnoszl. - pozn.	4	—	pl.	dito III emis.	5	71 1/2	pl.	dito	4	93 1/2	pl.	Wrocław. bank dyskont.	4	147	pl.	
Galicyjska - Ludwika	5	117 1/2	pl.	lit. A i B.	4	94	pl.	dito III emis.	5	71 1/2	pl.	dito	4	93 1/2	pl.	dito wekslowy	4	160 1/2	pl.	
Austr. - franc. kol. pań.	5	240 1/2	pl.	lit. C.	4	93	pl.	Moskiew. - riazańska	5	96 1/2	pl.	Listy rent. pomorskie	4	97 1/2	pl.	Gdańsk. stow. bankowe	4	—	pl.	
Austr. półn. zachodnia	5	132 1/2	pl.	lit. D.	5	100 1/2	pl.	Moskiew. - smoleńska	5	93 1/2	pl.	dito poznańskie	4	95 1/2	pl.	Gdański bank przyw.	4	117	pl.	
dito kol. Rudolfa	5	78	pl.	dito I emis.	4 1/2	93 1/2	pl.	Austr. - franc. kol.	3 1/2	90 1/2	pl. i żąd.	dito pruskie	4	95 1/2	pl.	Darmstadtzki bank	4	189 1/2	pl.	
dito kol. połudn.	5	127 1/2	pl.	dito II emis.	4 1/2	94 1/2	pl.	Węgiers. kol. wschod.	5	74 1/2	pl.	dito szląskie	4	97	pl. i żąd.	dito zwany Zettelbank	4	120	pl.	
Węgiersko - galicyjska	5	80	pl.	dito III emis.	4 1/2	95 1/2	pl.	Riazańsko - kozłowska	5	94 1/2	pl.				Desawski bank kredyt.	—	13 1/2	pl.		
Warszawsko - bydgoski	4	—	pl.	ditt	4 1/2	99 1/2	pl.	Szujsko - iwanowska	5	93 1/2	pl.				Niemiecki bank narod.	5	107 1/2	pl.		
Warszawsko - wiedeński	4	82	pl.	Górnoszł. brzeg. - niska	4	98	pl.	dito male	5	93 1/2	pl.				dito d. Unif.	4	122	pl.		
Elzbiety kol. zachod.	5	110	pl.	dito koźło - bogumiń.	4	92 1/2	pl.	Warszawa - wiedz. II emis.	5	96 1/2	pl.									
berlińsko - warszawska	—	110	pl.	dito III emis.	4 1/2	—	pl.	dito male	5	96 1/2	pl.									
				dito IV emis.	4 1/2	—	pl.	dito male	5	96 1/2	pl.									
				dito IV emis.	5	103	pl.	dito male	5	96 1/2	pl.									